

136 130

6
Nazywam się Chaim Szlamowicz. Urodziłem się 12.9.1927 roku w Działoszycach, Polska. Obecnie mieszkam w DP obóz Nr 7, Degendorf Niemcy. Byłem od 13 marca 1943 do listopada 1944 w obozie koncentracyjnym w Płaszowie koło Krakowa. Untersturmführera Goetha poznałem 13 marca 1943 roku przy przesiedleniu z getta w Krakowie do obozu w Płaszowie. On kierował całym przesiedleniem.

Pierwsze co Goeth uczynił i co własnymi oczyma widziałem było, że poszedł do szpitala i wszystkich pacjentów którzy byli jeszcze w szpitalu tam zastrzelił. I to widziałem własnymi oczami. Potem dał rozkaz wszystkim ludzi zebrał na jeden plac. Ci ludzie byli z getta A. Ludzie z getta B zostali natychmiast z rozkazu getta wysłani do Auschwitz aby tam ich zgładzić. Ludzi z getta "A2" podzielono na dwie części. Jedną część, byli to ludzie, którzy mieli jakieś zawody i tych przywieziono do obozu w Płaszowie Drudzy, którzy nie mieli zawodu zostali zastrzeleni natychmiast, a druga część została do Skawiny wysłana do lasu, gdzie ich zastrzelono. Odzież potem skrwawioną przywieziono nam do obozu. Dużo spośród nas w obozie rozpoznało swoich najbliższych przez odzież lub fotografie, które odnalezione.

Wszyscy ludzie, którzy zostali zabici w getcie zostali na auta ciężarowe załadowani i do obozu przywiezieni. W obozie kopano groby, które były 50 m długie a 3 m głębokie i te trupy zupełnie nagie zostały do tych grobów wrzucone. Ja to sam własnymi rękoma zrobiłem.

Po pewnym czasie przyszliśmy z roboty a Goeth dał nam wszystkich zwołać razem i powiedział nam, że on da mężczyzno Lewi powiesić ponieważ on poszedł do innego mężczyzny z miasta, który mu dał chleb. Nie wolno - powiedział Goeth - z innymi ludźmi rozmawiać, albo coś przyjąć. Kiedy powieszono tego człowieka urwał się sznur, Goeth powiedział: "Ten pies nie może zostać przy życiu i sam jeszcze raz go powiesił. Następnie wyjął

= 2 =

pistolet i temu człowiekowi głowę rozstrzelił.

Kilka dni później zawieszono dwie kobiety na rozkaz Goetha bo wyszły na ulicę.

Brat mój był przystojny, duży mężczyzna. Pewnego dnia kiedy musieliśmy iść do pracy, Goeth wyciągnął mego brata z szeregu bez powodu zawiesił go na rękach na około 2 godzin czasu. Następnie dał rozkaz Unterscharführerowi Strojewskiemu wyliczyć 75 rasów w siedzenie. Po ukończeniu tego on osobiście brata zastrzelił.

Przy budowie baraku Goeth osobiście codziennie zastrzelał kilka osób, ponieważ nie dość szybko pracowali.

W Sądny Dzień, Goeth ~~zwołał~~ zwołał kierownictwo budowlane i powiedział im: "Dziś jest wasze święto i Bóg sądzi. Bóg nie będzie sądził tylko ja". Następnie wziął 50 ludzi między nimi mego ojca i na miejscu zastrzelił.

Oddział z nazwiskiem Bahner, który pracował w mieście miał wrócić do obozu. Kiedy wrócili zbiegło 4-ech ludzi. Kiedy Goeth o tym usłyszał rozkazał nam gaczkę z taczkami. Pozostali 80 ludzi oddziału ^{musieliśmy} zastrzelono, ~~odzież~~ odzież nakładować na taczki i odwieźć do magazynu.

W maju 1944 Goeth zebrał wszystkie dzieci z ghetta przy dźwiękach waleń Straussa i na oczach rodziców dał dzieci na auta ciężarowe nakładować i je na zagładę odesłał.

Ja wyżej, wymienione zeznanie dobrowolnie złożyłem i dyktowałem i przysięgam na Boga Wszechmogącego że to pełna prawda jest. To złożyłem dnia 16 maja 1946 roku o godz. 16.35 w obozie DP Nr.7 Degendorf Niemcy.

Ja powyższe czytałem i podpisałem. Nie umię pisać po niemiecku tylko czytać. podpis: Szlamowicz Chaim.

Tłumaczył sądowo zaprzysiężony tłumacz (Fryderyk Freund)